Rok VI. Warszawa, wrzesień 1938 Nr. 7.

W KRĘGU WODZÓW

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY



W dzieciństwie moim ciągle mi szeptano w uszy tak zwane mądre przysłowia: „Nie dmuchaj pod wiatr!“ „Głową muru nie przebijesz!“ „Nie porywaj się z motyką na słońce!“. Doszedłem później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te właśnie zasady złamać. I obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy państwa polskiego, właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości tych przysłów się przeciwstawić!...

JÓZEF PIŁSUDSKI.

O SAMOWYSTARCZALNOŚĆ GOSPODARCZĄ HARCERSTWA

(Fundusz żelazny Organizacji Harcerzy)

Druhowie Drużynowi! Zeszłoroczne artykuły i dyskusje na tematy gospodarcze związkowe i ogólno-polskie prowadzone na łamach pisma „W Kręgu Wodzów“ wysunęły kilka zasadniczych tez i program działania na tym odcinku pracy.

Pierwsze **to sprawa przebudowy naszego ideału wychowawczego** i środków naszego wychowania w tym duchu i kierunku, by Polsce oddać takiego młodego Polaka, któryby umiał w uczciwej grze i walce potęgować i zwiększać Jej siłę gospodarczą, by swoim wykształceniem, zaradnością, umiejętnością ryzyka potrafił tworzyć nowe placówki gospodarcze, zwiększające kulturę i majątek Polski.

Drugie — to **postawienie na zdrowych podstawach naszej gospodarki wewnętrznej w zastępach, drużynach** i hufcach. Dobry budżet, wzorowa kasa, umiejętnie konserwowany i dobrze przechowywany inwentarz, rozsądna oszczędność, praca zarobkowa każdego zespołu harcerskiego, warsztaty, nowe i własne wytwórnie sprzętu harcerskiego — oto te przykłady dobrej gospodarki, o której czytaliśmy w tych artykułach. Niechaj te przykłady zamienią się wszędzie w rzeczywistość.

Trzecie — to **konieczność oparcia pracy Związku o samowystarczalność gospodarczą.** Jeżeli chcemy potęgować prace gospodarcze — to **musimy mieć swój kapitał.** Za tą ideą musi pójść konkretny czyn.

Od jednego z instruktorów Związku z dalekiej prowincji otrzymałem na zapoczątkowanie **„Harcerskiego Funduszu Gospodarczego Organizacji Harcerzy“ kwotę 100 zł.** Proponuje ów instruktor tworzenie takiego funduszu przez instruktorów i wszystkie jednostki harcerskie i społeczeństwo polskie. Nazwisko swoje pragnie podać dopiero wtedy, gdy będzie dziesiątym.

Czyn, za którym muszą pójść następne. W Kręgu Wodzów rzuca tę ideę i ten czyn w świat harcerski i podejmuje zbieranie funduszu takiego przez wszystkich w Związku. Pieniądze złożyłem na książeczce P. K. O.

(Dokończenie na str. 102)

Harcerstwo na terenie zakładów wychowawczych

Przy Wydziale Drużyn Głównej Kwatery Harcerzy powstał dział drużyn specjalnych (głuchoniemych, ślepych, upośledzonych moralnie i t. p.) oraz drużyn pracujących na terenie internatów, sierocińców, zakładów wychowawczych, ochronek i t. p. Artykuł poniższy pragnie zwrócić uwagę szerszego grona instruktorskiego na tę kwestię.

Pracując przez 2 lata w „Domu Dziecka" im. J. Piłsudskiego w Wilnie, miałem możność bliskiego zetknięcia się z dzieckiem - sierotą i zaobserwowania życia „internatowego", jakie to dziecko pędzi, mimo woli własnej i personelu zakładowego. Umyślnie użyłem tu tego wyrażenia „internatowego", które zawsze zwalczam, bo ono wyraźnie stawia nam przed oczami „ochroniaka" pozbawionego uroków i praw swego wieku. Ono, bez naszego udziału, wywołuje w nas obraz dziecka osmarkanego, w niedopasowanym wypłowiałym ubranku z szeregiem dużych i kontrastowych łat na nim. O oczach smutnych, bezmyślnie patrzących w dal. *Dziecko to zwykle budzi odrazę i jest odepchnięte przez wszystkich.* W przyszłości przeważnie przeobraża się w dorosłego nieprzygotowanego do życia „wiecznego bezrobotnego".

Dziecko żyjące w sierocińcu jest skazane na życie szare, pozbawione częstych zmian, zamknięte i ograniczone, jeśli już nie ścianami zakładu, to w najlepszym wypadku, jego płotem.

Czasami dziecko zrywa krępujące zakazy i wyrwie się na swobodę, lecz drogo to opłaca. Wychowawca, związany straszną odpowiedzialnością, obarczony dużą ilością dzieci, które ma wychowywać bez odpowiedniego przygotowania, ku temu wybiera drogę najłatwiejszą do „spełnienia swego obowiązku", którą charakteryzuje dokładnie powiedzenie: „nie uczyć dziecka chodzić, żeby nie upadło i nosa nie rozbiło". Nie puszcza więc ani na krok dziecka od siebie, a wszelkie próby przełamania tego zakazu karze surowo bez zrozumienia głębszego — podłoża psychicznego dziecka. Stąd powstają u tego rodzaju dzieci pewne urazy psychiczne i kompleksy oparte na poczuciu własnej niższości i odrębnego traktowania dzieci innych nie mieszkających w internacie.

Faktem jest, że w wielu zakładach harcerz-wychowawca jest poszukiwany przez kierownictwa. Jakie są tego przyczyny?

Harcerz posiada przeważnie pewne przygotowanie wychowawcze. Jego oddziaływanie osobiste, ze względu na własny przykład jest dobre. Dzieci dziwnie lgną do niego. Nie rozstrząsam tu, dla czego tak się dzieje. Stwierdzam fakty, które są ogólnie znane.

Mimo takiego stanu rzeczy powstawanie drużyn zakładowych jest rzadkością. Nie stoi tu na przeszkodzie brak chęci ze strony dzieci, które jak miałem możność przekonać się, aż palą się do harcerstwa, mając możność oderwania się tam od szarości swego życia. Już sam mundur harcerski (jak często i ten, szyty „na wyrost") zdejmuje z nich piętno ochroniaków i czyni członkami wielkiej rodziny harcerskiej. Pamiętam, jak w czasie wyprawy po Polsce, którą odbyłem ubiegłego lata ze swymi chłopcami, z zadowoleniem i często stwierdzali, że nikt ich inaczej nie nazywał jak „dziewiętnastacy", harcerze wyraźnie czuli się nareszcie nieupośledzeni, równi innym.

Możnaby tu dużo innych dowodów przytoczyć, stwierdzających wyraźnie, że żadnego dziecka harcerstwo tak nie pociąga jak zakładowe.

Nasuwa się więc pytanie: czemu tak mało drużyn zakładowych?

Moim zdaniem przyczyny należy szukać w nas samych! Za mało interesujemy się tą dziedziną pracy harcerskiej.

Drużynowy prowadzący pracę na terenie zakładu, napotyka na wiele trudności.

Z jednej strony, ma drużynę palącą się do pracy, dla której raz na miesiąc a nawet na tydzień zbiórka nie wystarcza, która chciałaby żyć pełną piersią, niemal stale mieć obóz.

Z drugiej, brak odpowiedniego przygotowania, zasobu wiedzy harcerskiej, która nie pozwoliłaby na wyczerpanie się, przy tak wzmożonym tempie pracy. Brak odpowiednich programów dostosowanych do waruków pracy. Brak wogóle wiedzy w tym kierunku, gdyż zestawienie wniosków z doświadczeń w tej dziedzinie nie istnieje.

Brak ten wywołuje to, że drużynowy taki jest zmuszony posuwać się po omacku, myli się, traci dużo czasu zanim wejdzie na drogę właściwą, którą już dawno odkryto, lecz która nie jest nigdzie notowana.

Psychika dziecka zakładowego jest odmienna od spotykanej wśród jego rówieśników, żyjących w atmosferze rodziny.

Odmienność ta wpływa na to, że praca drużyny zakładowej musi różnić się od pracy drużyny w warunkach normalnych. Wyłania się stąd szereg kwestii jak np.: system zastępowy w drużynie specjalnej, który jak praktyka wykazuje musi przystosować swoje formy do warunków pracy tych drużyn.

Trudniejszy jest w niej do utrzymania autorytet zastępowego, który stale przebywa z chłopcami. Musi więc stać bardzo wysoko pod względem wyrobienia harcerskiego, by sąd rówieśników, który w tym wieku jest bezkompromisowy, nie wyraził się w znanym powiedzeniu: „Nie mogę usłyszeć co mówisz, skoro, to, kim jesteś — tak głośno brzmi w mym uchu".

Praca zastępowego wymaga nieustannego dopływu nowego materiału do zbiórek, gdyż jego wyładowanie następuje o wiele szybciej, niż w normalnych warunkach. Chłopcy widząc w nim źródło nowych gier i piosenek wyciągają je niemal przez 24 godziny na dobę. Dowodem, że zastępowy zdaje sobie z tego sprawę, może być fakt, że jeden z nich w prowadzonej przeze mnie drużynie zabronił poza zbiórką śpiewania uczonych przez siebie piosenek.

Forma akcji obozowej, drużyn zakładowych, jest też kwestią, która wymaga specjalnego traktowania.

Obozy stałe, szkoły życia zbiorowego z tego punktu widzenia nie przedstawiają większej wartości. Szczególnie, gdy drużynowym jest wychowawca, wodzujący swym chłopcom przez 365 dni w roku.

Wyłania się pytanie czy właśnie nie należy rozsyłać chłopców do innych drużyn, by czas ten spędzili oderwani całkowicie od swego środowiska?

Wypowiadanie uwag o pracy drużyn na terenie sierocińców przez stykających się z nią wogóle, a w szczególności w charakterze drużynowych, w formie stawiania hipotez i dyskutowania ich na płaszczyźnie doświadczenia, uważam za drogę prowadzącą wyraźnie do udoskonalenia i wzmożenia pracy tych drużyn. Prosimy więc o współpracę, nadsyłanie swych myśli i spostrzeżeń, które będą stanowiły cenne przyczynki do pracy nad tym zagadnieniem.

Kazimierz Illinicz — Wilno.

Dział wychowania gospodarczego

W imię harc. Służby Gospodarczej

Musimy przygotować się do startu gospodarczego. Hasła do walki o przyszłość i rozwój gospodarczy Polski— brzmią coraz silniej i miarodajniej. Czasy walki o przebudowę gospodarczą w Polsce nadchodzą.

Z. H. P. może i powinien gotować się do wzięcia udziału w tej walce. Różne są i ważkie racje, aby miał ambicję wystąpić w czołowej grupie uderzeniowej. To trudno. Wszelkie wymigiwanie się — byłoby nawet dziwne. Z. H. P. już dzisiaj może i powinien określić i wskazać pewne kierunki — oraz zasięg uderzenia. Może i powinien obliczyć swoje siły i gospodarczą sprawność bojową.

Ktoby zechciał w chwili obecnej zrobić obrachunek siły i sprawności gospodarczej Z. H. P. musiałby — biorąc powierzchownie — stwierdzić, że obrachunek taki, nie wypadnie różowo.

Szczególnie, gdy za podstawę obliczenia przyjmie, że siła i sprawność Z. H. P. leży w prostym stosunku do sumy sił i sprawności poszczególnych jego członków.

Niewątpliwie — trzeba to stwierdzić, — konkretne efektywy gospodarcze Z. H. P. są nikłe. Trudno było zrobić majątek na setkach i tysiącach — obozów, kursów, wypraw, złotów, harcerzo-dniowych wycieczek i harców. Były to wszystko pod względem gospodarczym — doskonałe okazje do... zjedzenia swego majątku.

Harcerzodnie zjadały majątek Z. H. P. czasami tak doszczętnie, że aż do długów włącznie. To też Z. H. P. majątku*) w poważniejszym tego słowa znaczeniu — nie ma. Wiadomo komu Z. H. P. zawdzięcza to, co ma, komu się „darzy" — w ręku, domyślamy się na jakich filarach" — gospodarcza strona Z. H. P. jest oparta. — Filary te świadczą jednak raczej o zasłudze osobistej Wodzów, a nie **o świadomej akcji zbiorowej** — Związek H. P. majątku dotychczas nie zrobił i majątku — w stosunku do swych zadań gospodarczych nie ma.

Powie ktoś — wobec tego — że Z. H. P. i siły gospodarczej nie ma.

Omyli się. Z. H. P. — nie ma majątku — **ale ma możliwości** — na zrobienie majątku i w tym tkwi gospodarcza siła Z. H. P.

Dzisiaj, ani za rok nikt jeszcze nie będzie wątpił, że Z. H. P. — nosi w **sobie gotowość** do wytworzenia poważnej siły gosp. o dużych możliwościach uderzeniowych.

Sprawa rozważenia gospodarczych możliwości Z.H.P.-u i ew. plan akcji gospod. Z. H. P. należy do Władz Z. H. P.

Korzystając — z tytułu instruktorskiego można by było tylko i jednak wysunąć następujące w tej sprawie tezy:

1) Nadszedł czas przygotowywania gotowości Z. H. P. do startu gospodarczego.

2) Zagadnienia gospodarcze wysuwają się na czoło w wychowaniu harcerskim i przy uwzględnieniu **Kardynalnej zasady — przygotowania młodzieży do obrony kraju** — tworzą gwałtowną oś przygotowawczą w ruchu harc.

Przygotowywać w Z. H. P. gospodarczą siłę i sprawność — uderzeniową — to znaczy — utworzyć pewną sumę dóbr gospodarczych.

4) Świadomość konieczności podjęcia gospodarczej akcji przez Z. H. P. musi stawać się powszechna — tym, że podejście do zagadnień gosp. powinno być bardzo harcerskie — i opartę na moralności i zasadach Chrystusowych.

5) Oczyszczać gosp. przedpole — przez usuwanie braków w gospodarce — organizacyjnych jednostek harc. Zliczać majątek harcerski.

6) Oceniać, podchodzić i rozpatrywać — wszystkie imprezy harc. pod kątem gospodarczej samowystarczalności to mało, ale raczej pod kątem gromadzenia rezerwy względnie kadry uderzeniowej — dóbr gospodarczych.

7) Wzmóc nastawienie na wytwórczość, przetwórstwo i prawidłową wymianę dóbr gospodarczych Z. H. P.

8) Skreślać z reguły — wszelkie pod wzgl. gosp. deficytowe imprezy — szczególnie zaś te, które dotychczasowym zwyczajem, na „różowych nadziejach" — są oparte. Będą to obozy, oboziki, igloo'a, wyprawy i włóczęgi, wydawnictwa, i „wykapki" — zloty i odprawy.

9) Scentralizować cały dotychczasowy dorobek gospodarczy Z. H. P. i odpowiednio nastawić do wytwarzania gospodarczej rezerwy uderzeniowej. K. D. H. — i in. — z Górkami W. na czele. Wykorzystać gospodarczą organizację i formy pracy spółdzielczej, ujętej w dodatku po harcersku.

10) Stanąć na stanowisku, że gospodarcza wartość (pod każdym względem) poszczególnych członków — wzmaga lub hamuje gospodarczy potencjał Z. H. P.-u — i że wobec tego obowiązkiem każdego harcerza jest „oczyścić przedpole" z punktu gospod. — w życiu własnym, osobistym.

11) Stojąc na stanowisku „rozpoczynania od siebie"— (por. art. w Kr. W. w N-rze majowym) należy zalecić takie gospodarcze sprawności życiowe.

a) Harcerz-instruktor — likwiduje długi — I stop.

b) Harcerz-Instruktor — nie robi długów — wiąże koniec z końcem — II stop.

c) Harc.-Instr. — posiada dodatnie saldo, t. zn. posiada własne oszczędności.

d) Harc. Instr. — część swej pracy, pieniędzy lub innych dóbr ofiaruje na rzecz Z. H. P.

e) Pożądane jest — aby Harc.-Instr. prowadził ścisły zapis wydatków i obrotów — osobistych a wszelkie imprezy „własne" ale z lilijką i pod znakiem krzyża harc. czynione — chociażby i „na własny koszt" i chociażby był nawet bardzo „bogaty z domu" — meldował i „uzgadniał" z punktu gospodarczego z bezpośrednim zwierzchnikiem.

12) Skreślić instruktorów, którzy bez usprawiedliwionej przyczyny nie płacą składek — przewidzianych w statucie.

13) Zaopiekować się i dostarczyć za wszelką cenę pracy bezrobotnym harcerzom instruktorom.

14) Kursy, obozy, zloty i t. p — które są z reguły najbardziej kosztowne — ograniczyć przyjmując za zasadę: mniej, ale dobrych. Doszło do tego, że na „harcerskich" obozach harcerscy instruktorowie mordują się nad „uharcerzeniem" zwykłej miejskiej hołotki zebranej — prawie z ulicy, która przed kursem, o mało nie na kursie i napewno po kursie gwiżdże na harcerstwo. Dobór młodzieży — harcerskiej — na obozy harc. jest koniecznością. Trzeba wiedzieć, kto, z kim i w jakim celu pracuje (względnie „morduje" się).

15. Kursy i obozy winny być z reguły dobrze i „normalnie" obsadzone. Wyżyłowanie ofiarniejszych instruktorów — mści się i woła o pomstę. Oszczędzanie instruk-

------

*) Pod majątkiem rozumieć należy sumę dóbr gospodarczych — od masy ludzkiej poprzez pracę, aż do gotówki i nieruchomości" — włącznie.

torów, szczególnie tych, którzy się sami nie oszczędzają — jest moralnym nakazem chwili.

16) Uaktywnić i nastawić na właściwą im rolę — t. zw. K. P. H. — aby, co zdaje mi się bywa — nie świeciły tylko swoim pustym tytułem. Pole akcji gospod. Z. H. P. jest bodaj jedynie właściwe, gdzie z pożytkiem mogłyby się w pracy wyróżnić.

17) Wszcząć akcję na terenie gmin wiejskich i miejskich aby na rzecz harcerskiej akcji obozowej wstawiały odpowiednie kwoty do swoich budżetów. Uważać należy, że harcerstwo na wsi jest rzeczą realną i spotyka się z poparciem — aż do budżetów gmin włącznie.

18. **Dopilnować wykonania** poszczególnych uchwał, obiecanek i „budżetów" na harc. akcję oboz. — aby, gdy się chłopcy znajdą już w obozie o wszystkie **„murowane" źródła — zawiodą** nie trzeba było — jak mawiał ks. hm. Luzar — hasłem „redde quod debes" — pobudzać do dotrzymania słowa.

19. Powołać specjalną Komisję Gospodarczą — z ramienia G. K. dla rozważenia zagadnień gospodarczych — **i planowania akcji gosp. w Z. H. P. — w formie** powiedzmy na wzór wyścigu trzyletnich **startów gospodarczych Z. H. P.**

20) Utworzenie silnej gospodarczej rezerwy uderzeniowej (może „kadry") — **w formie funduszu na harcerski start gospodarczy** do dyspozycji Władz Harc.

Uwaga: Aby nie być gołosłownym z jednej strony, i aby być w zgodzie z wysuniętym hasłem „rozpoczynania od siebie" — z drugiej, deklaruję niniejszym na zapoczątkowanie funduszu gosp. Z. H. P. pierwszą składkę — w kwocie 100 zł. (sto złotych).



Przyjaciel ptaków.

Zdaję sobie sprawę, że wielu instruktorom trudno będzie zdobyć się na podobną składkę, niemniej jednak uważam, że przy odpowiednim postawieniu sprawy fundusz taki może się stać rzeczą realną.

Cel takiego funduszu może stać się osiągnięty — a skuteczność — okaże się wyraźnie dopiero, gdy fundusz wzrośnie do 100.000 zł. (sto tysięcy) — i to minimum.

Nietrudne mogłoby być takie obliczenie: Starszyzna Harcerzy = 25000 zł., Harcerze = 25000 zł. Harcerki = 25000 zł. i „Różni przyjaciele", K. P. H. i in. = 25000 zł.

Z chwilą osiągnięcia — 100.000 zł. — kwoty ofiarowane zapisane zostałyby — jako udziały zwrotne i odpowiednio oprocentowane — aż do wydania „akcji włącznie". Termin wykonania — do dnia 31.XII.39 r.

Jeśliby jaka krzywa gęba instruktorska — (i ja sam nie lubię do lustra patrzeć) — będzie — w rezultacie pytała — poco ten fundusz i na co, i dla kogo — i że „pewno z tego nic nie będzie" — odpowiem jej — po pierwsze — dobrze byłoby taki fundusz stworzyć choćby i dlatego, żeby takie, jedna z drugą, krzywe gęby — jeszcze bardziej się skrzywiła, a może je przy tej okazji i żółć w dodatku zaleje, gdy ujrzą, że... już tam Dh. Dr M. Woj. Grażyński — Przew. Z. H. P. — poradziłby — aby było na co spojrzeć — chociażby i najbardziej kosemu zezowi.

Oczywiście obiektywne na ten temat uwagi i rozważania tylko z korzyścią się przydadzą — Tym bardziej „miarodajne" ujęcie tej sprawy duże będzie miało — znaczenie.

Odrazu i z miejsca należałoby zaznaczyć — celem uniknięcia ewent. nieporozumień — że, kto się zdecyduje wnieść składkę swą Harc. Start Gospodarczy, ten **niech da i liczy, że przepadło.** Można zresztą byłoby — dawać nietylko pieniądze — ofiara-składka pracy (1 zł. 1 godz. Instr.) — aż do nieruchomości włącznie — może się przydać.

Biorąc sprawę poważnie — ale i po harcersku — rzecz tę tak ujmuję: Legitymacja moja instr. ma numer czterocyfrowy. — Jeśliby z czterocyfrowej liczby instruktorów harc. i instruktorek — znalazłaby się przynajmniej dwucyfrowa liczba — takich, którzyby Harcerski Start Gospodarczy uważali za realny i silny bodziec — do pójścia naprzód — w walce o lepsze jutro gospodarcze Polski — to w takim razie — sprawę dla siebie uważałbym za załatwioną honorowo.

Uważając, że fundusz na harc. start gosp. jest rzeczą realną, zadeklarowałem 100 (sto złotych) — składkę jednorazową do dyspozycji Władz Harc. na fundusz Harc. St. Gosp.

S. M.

(*Dokończenie ze str. 1*)

Sprawę zreferowałem Naczelnikowi Harcerzy. Dalsze sumy należy przesyłać na konto „Na Tropie" z zaznaczeniem „Fundusz gospodarczy Organizacji Harcerzy, organizowany przez W Kręgu Wodzów".

W zgodzie haseł z czynami organizujmy i twórzmy tak konieczną rzecz dla Związku. Wtedy będziemy stanowić organizację młodzieżową niezależną.

Równocześnie zabierajcie głos na łamach pisma dyskutując nad:

1) formą funduszu gospodarczego Z. H. P.,
2) sposobami i techniką jego tworzenia,
3) dalszymi sprawami gospodarczymi.

Przy zaczęciu nowego roku rzucam te myśli i ten czyn instruktorski i wzywam do działania i współpracy.

Naczelny Redaktor.

W DESZCZ I WIATR, W ŚNIEG I JASNE SŁOŃCE... ZASTĘPY WASZE WYTRWALE PEŁNIĆ BĘDĄ SWĄ SŁUŻBĘ HARCERSKĄ.

NABIERZCIE SIŁ, MYŚLI ZŁOTYCH CZYNÓW ZAKLNIJCIE W PLANY WASZYCH PRAC. WYRUSZCIE PO WIELKĄ PRZYGODĘ I SERCE LUDZKIE.

PRACĄ ZASTĘPÓW ZADOKUMENTUJCIE TRZECI ROK TRZYLETNIEGO WYŚCIGU PRACY.

Trzeci rok

Akurat najwyższy czas rozplanować pracę na rok służby harcerskiej. Nie ma bicia w bębny, odgłosu fanfar, a jednak bez tych akcesorii rozpoczyna się robota. Wielka praca wychowawcza, której ocenić nie może wielu, a inni nie rozumieją, nie chcą zrozumieć.

Sznurek, mundur, marsz rytmiczny, szeregi plecaków, rogatych czapek i dumna pieśń polska — to nie wszystko. W pracy musi być plan, musi być komponowany nawet rozmach, entuzjazm.

Wszystko trzeba opisać na tych trzech, czterech zapisanych kartkach, na które przebije się myśli kotłujące pod czaszką, plany, zamierzenia i ukrytą zawziętość — ja chcę zrobić najlepiej.

Ale tylko na swoje siły liczyć nie można. To byłoby za dumnie, za głupio. Trzeba od innych wziąć radę, pomoc, zorientować się co niesie życie Związku. Dopiero wtedy pisać plan rocznej pracy.

Trzeci rok. Czego? Ani nie twego wodzowania, ani noszonej dumnie na krzyżu złotej lilijki. Nie, nie!

Idzie ku nam trzeci rok Wyścigu Pracy. Rozbudzony spalskim harcowym obozem, roztańczony marszem wycieczkowym pierwszego roku, rozskautowany drugim rokiem idzie trzeci rok. W tej chwili jeszcze pokazuje się bladziutki, niepewny, księżycowy.

Wy i my — przy zielonych biurkach, i na zielonych polach, w szarych i jasnych izbach ubarwimy go, rozpocząwszy prace zastępów harcerzy i skautów, wzmocnimy trzeci rok.

Zrozumienie, chęć realizacji, dobra wola wszystkich — tylko te trzy elementy zadecydują. Przeczytaj je jeszcze raz — uważnie, powoli.

Pracujemy dwoma odcinkami — zastępów harcerzy, zastępów skautów.

Co będziemy robić?

Zastępy harcerzy: przez cały rok kampanie z wycieczkowaniem z biwakowaniem.

Kampanie dobrych uczynków (tylko zastępem), zdobywanie sprawności.

W zimie urządzenie kiermaszów — wystaw. (Wspaniałe źródło dochodowe).

Zaś w dniach świąt narodowych i skautowych — spełnienie zbiorowo obowiązku względem organizacji. Przypatrzcie się tym obowiązkom:

W dniu 11 listopada wszyscy kandydaci na młodzika składają próbę.

W dniu 23 kwietnia w dn. św. Jerzego wszyscy młodzicy składają próbę na wywiadowcę.

W dniu 3-go Maja wszyscy wywiadowcy składają próbę na ćwika.

Całoroczna kampania dobrych uczynków *musi być dostosowana* do potrzeb i możliwości środowiska.

Oto przykłady:

Jesienią:

Wieczory świetlicowe dla dzieci, pomoc w pracy na roli, zorganizowana pomoc w nauce szkolnej, budowa domków dla ptaków, uszczelnienia budynków, udział w zbieraniu owoców, kopanie kartofli, okręcanie drzewek słomą, układanie chodników z kamieni i przejść na błotnistych ulicach, niwelacje wolnych placów na boiska, oczyszczanie strychów domów dla obrony przeciwgazowej, odnawianie i oczyszczanie opuszczonych grobów przed świętem umarłych, współpraca z kierownictwem sierocińców, domów starców, opieka nad kalekami, zbieranie gazet dla szpitali, zajęcia świetlicowe w salach dzieci w szpitalach.

Zimą:

Zajęcia świetlicowe, dla dzieci, 6 stycznia choinka dla biednych, dożywianie w szkole lub barakach, udział w zbiórce na Pomoc Zimową, atak na szkołę przez przykładne uczenie się, pomoc w nauce, zajęcie stanowiska w samorządzie uczniowskim; oczyszczenie dróg ze śniegu, sypanie chodników piaskiem i popiołem, opieka nad ptakami.

Wiosną:

Oczyszczanie i umacnianie kapliczek, krzyżów, urządzenie „jajka“ dla biednych, wielka zabawa bezpłatana dla dzieci, pomoc w ratowaniu powodzian, oczyszczenie najbrudniejszej ulicy czy drogi, sadzenie i bielenie drzewek, reperacja mostków i kładek, obieranie drzew z liszek.

Latem:

Straż dobrych pływaków w miejscach kąpielowych, pomoc w pracy na roli, reperacje pionierskie, oporządzanie stajen, obór, oczyszczanie terenów przy studniach, opatrywanie chorych, zabawy z dziećmi.

Pomyśl, zrób, przekonasz się czy ta kampania dobrych uczynków była potrzebna.

Zastępy skautów zorganizują pracę opartą o inne motywy, motywy bardzo ważne w dzisiejszym życiu społeczeństwa.

Kampanie gier polowych (jesienią) wystawy harcerskie, młodzieżowe, kolekcjonerów, artystów, pokazy pracy i t. d. (w marcu), konieczne przeszkolenie na kursach: samarytańskim, łącznościowym, motorowym, pionierskim, terenoznawczym, świetlicowym. Każdy skaut w tym roku musi się zacząć specjalizować w kierunku przydatności państwowej i własnej.

Latem złazy rejonowe po 3 — 5 chorągwi z uwzględnieniem biwakowania, pokazów, wielkich gier.

Skauci! w dniu 11 listopada staną w pełnym rynsztunku na alarm, biorąc udział w ćwiczeniach z zakresu obrony swojego środowiska.

W dniu 3-go maja wezmą udział w ćwiczeniach gier polowych z fabułą historyczną (Racławice, Zieleńce, Dubienka i t. d.).

Zastępowy nie śledziennik, czy wątrobiarz, wykona zakreślony plan, mało wplecie go w swój plan zajęć i da możność chłopcom pokazania skoordynowanej, bojowej postawy.

Ten plan Wydziału Drużyn G. K. H. ma jedno na celu: pokazać społeczeństwu naszą siłę organizacyjną,

zdobyć serca ludzkie dla Harcerstwa i Harcerzy.

Tymi dwoma marzeniami zamyka się projekt trzeciego roku.

Trzeciego i ostatniego roku Wyścigu Pracy.

T. K.

Zapomniane dziedziny techniki wywiadowczej i służby pomocniczej

Od dawna wiele wagi przywiązuje się w Harcerstwie do pewnych gałęzi techniki wywiadowczej. Tak więc sygnalizacja wszelkich rodzajów ma wielkie zastosowanie w ćwiczeniach zastępów i drużynie, jest przedmiotem wysiłków indywidualnych przy zdobywaniu sprawności.

Traktuje się jednak po macoszemu inne nie mniej ważne ze względu na ewentualną potrzebę zastosowania i może bardziej wychowawcze od tych utartych szablonów. Mam tu na myśli porozumienie się niewidocznymi atramentami i listami szyfrowymi, czyli t. zw. „kryptogramami“, które doszło do największego rozkwitu podczas wojny światowej.

O ile sygnalizacja jest czymś w rodzaju „esperanta“ — mam na myśli Morse‘a, Semafora, sygnalizację okrętową, lotniczą — o tyle niewidoczny atrament i kryptogram (list szyfrowany) jest zawsze wytworem tylko pewnej grupy ludzi, ile że pomysłowość w tej dziedzinie jest bardzo wielka. To też dla przekazywania tajnych wiadomości jest jedyną właściwą drogą.

Podaję narazie sposoby b. łatwe i prawie powszechnie znane, nie wymagające labolatoriów chemicznych.

1) Wysyłasz gdzieś zastęp — na bieg, na wycieczkę z obozu do wsi i dajesz mu pewne instrukcje. Daj mu zaklejoną kopertę z napisem „otworzyć we wsi X“ a w niej gładka błyszcząca kartka, na której napisano polecenie rzadką gumą arabską. Czyta się przez boczne naświetlenie. Nie dajesz żadnych instrukcji — zobaczysz co chłopcy zrobią, zobaczywszy czystą kartkę.

2) To samo — napisz mlekiem, śliną.

3) instrukcja może być napisana woskiem na menażce. Czyta się przez posypanie drobniutkim popiołem.

4) Doskonały sposób polega na zamoczeniu kawałka papieru w wodzie, osuszeniu go, położeniu na gładkim drzewie, a następnie przykryciu kartką suchego papieru, na której pisze się tępym twardym ołówkiem, lub patykiem. Nacisk, przekazany zwilżonej kartce niknie po wysuszeniu, występuje jednak po ponownym zwilżeniu kartki. (zwilżyć delikatnie, nad parą).

5) piszemy sokiem cytryny,

6) piszemy sokiem cebuli ujawnia się przez nagrzanie.

7) I wreszcie sposób złożony, chemiczny, ale dla nas dostępny, nawet w obozie: kupujemy $\frac{1}{4}$ grama „f e n o l f t a l e i n y“ (ok. 50 gr.), rozpuszczamy go w alkoholu (jest w każdej dobrej apteczce) na $\frac{1}{10}$ litra i to jest nasz atrament niewidoczny.

Napisana nim instrukcja występuje przy podzialaniu na papier amoniakiem na czas potrzebny do odczytania jako czerwone pismo, a po wyparowaniu amoniaku znowu niknie, nadając się do ponownego ujawniania. Jest to więc sposób praktyczny i można mu dać wielkie zastosowanie. To są najprostsze sposoby, które można wplatać do różnych ćwiczeń.

Jeśli chodzi o pismo szyfrowe, to jest ich bardzo wiele sposobów, poczynając od b. łatwych, a kończąc na takich, których odczytanie specjalistom zabiera 2 — 3 tyg. czasu.

1) przez podstawianie liter w/g jednej zasady, np. zamiast każdej litery jawnego tekstu, 3 literę alfabetu po niej następującą — zamiast a — d, zamiast z — c i td.

tekst jawny:	Z b i ó r k a	o	d r u g i e j
szyfrowany:	c e l s u n d	s	g u y j l h m

Ujawnia się nieznany tekst tym szyfrem pisany przez podpisywanie pod literami tekstu szyfrowanego kolejno I, II, III, IV, i td., litery następujące, lub poprzedzające np.:

c e l s u n d	s	g u y j l h m	
b d k x t m e	r	f t x i k g l	— niema sensu
a c j w s l b	p	e s w p j f k	— „ — „
z b i ó r k a	o	d r u g i e j	— tekst jawny

Droga ta może być dłuższa, niż wskazana powyżej. Jest to bowiem bardzo prosty sposób szyfrowania, któ ry radzę stosować na początek, bo na nim można się dobrze zaprawić do dalszych, trudniejszych.

Sposób bardziej skomplikowany polega na tym, że zamiast brać każdorazowo literę jednakowo odległą w alfabecie, bierzemy litery odległe niejednakowo, ale w/g pewnej zasady np. w/g klucza „235“, czy coś w tym rodzaju.

tekst jawny:	Z b i ó r k a	o	d r u g i e j
klucz:	2 3 5 2 3 5 2	3	5 2 3 5 2 3 5
tekst szyfr.:	b e n r u p c	s	i t y l k h o

Można zamiast cyfr klucza np.: „235“ zastosować klucz literowy „Czuwaj“, którego litery odpowiadają cyfrą, oznaczającym kolejność tych liter w alfabecie

klucz:	C	z	u	w	a	j —
klucz:	3.	24.	20.	21.	1.	10.

Podpisując jak wyżej przy zastosowaniu klucza „235“ klucz „czuwaj“ przeliczony na cyfry otrzymujemy bardzo skomplikowany list szyfrowany.

Dla początkujących tyle wiadomości najzupełniej wystarczy, a po wypróbowaniu przez Was tych atramentów i szyfrów autor poda wam inne, bardziej złożone i ciekawe.

Eugeniusz Pozdiejew.

Zdobywamy sprawności

Postanowione, przemyślane, gotowe. — W tym roku atak na sprawności. Sprawności, sprawności — zawody, ćwiczenia, gawędy, gry, pieśni — przepleść, połączyć, scementować sprawnościami.

Aby ułatwić orientację w tym problemie „kółka" sprawnościowego przedstawiam mój pomysł *rocznej pracy sprawnościowej.*

Jest to projekt pracy dla zastępu 15-letnich harcerzy (na przełomie — ni skaut, ni to harcerz).

Wrzesień to miesiąc pierwszych zetknięć się z miastem, jego ulicami i zabytkami. Pierwsze wrażenie najsilniejsze, więc należy wykorzystać to zdobywając sprawność przewodnika po mieście. — Trzeba sporządzić „gwiazdę osobliwości miasta", oczyścić brudną ulicę, urządzić ćwiczenia wieczorne w mieście, porobić plastyczne lub rysunkowe szkice miasta, plany, rysunki, fotografie tajnych i licznych przejść, i poznać style, historię najciekawszych zabytków.

Sprawność ta przeprowadzona na zbiórkach rannych, wieczornych, nocnych daje wiele emocji i pięknych wrażeń. Wystarczy na wrzesień. Zapełni nam szczelnie program zbiórek. Październik i listopad spędzimy gdzieindziej niż zwykle, bo w ambulatorium chemicznym lub w pogotowiu ratunkowym. Pod wykwalifikowanym dozorem lekarzy zastęp nauczy się bandażować, opatrywać rany, udzielać pomocy w najróżniejszych prawdziwych wypadkach, pozna higienę.

Harcerska zasada służenia bliźnim znajdzie na tym odcinku najlepsze zastosowanie, każdy zastęp ugruntuje swoje wiadomości samarytańskie i pogłębi nie czym innym, a praktyką.

Grudzień, styczeń i luty zmienią zastęp nie do poznania. Zabawimy się w lordów, podróżników, geografów — rozpoczniemy w tym czasie akcję zbliżenia ze skautami innych krajów, z poznawaniem ich języka.

Czytanie i tłumaczenie listów lub fragmentów książek, pisanie listów, snucie planów i obliczanie możliwości wyjazdu do danego kraju — wszystko to złoży się na dwie sprawności tłumacza i Kima.

Od takiego obliczania, prowadzenia korespondencji, uzupełnienie swoich uwag, spostrzeżeń, fotografii i widokówek nie jest już daleko do tego, co wiedzie — do prawdziwego wyjazdu i poznawania innych ludzi, obyczajów, życia — do poznawania i próbowania tych naszych spraw i koncepcji we własnym kraju.

Zimowisko, czy okres wakacyj zimowych wykorzystamy na łyżwy, hokej, narciarstwo i saneczkowanie. Znowu wiąże się to z naszymi sprawnościami.

Aż wreszcie deszczowy, zimny marzec zapozna nas z rodzajami oparów, z obroną i oczyszczaniem terenu, z maskami gazowymi i schronami przeciwgazowymi.

Dopiero następne miesiące dadzą możność zdobywanie sprawności, pływaka, kajakowca, kolarza, ćwiczenie swych mięśni, rozszerzanie pojęć. Harmonizowanie silnej woli i uczuć na teren wody, drogi polnej i szczytów górskich.

W ten sposób do obozu rękawy zastępów ozdobią kółka sprawnościowe, a ruchy i twarze chłopców będą świadczyć o ich wyrobieniu, sprycie i umiejętności.

Rozpoczynamy w drużynach mocną, silną kampanię sprawności harcerskich!

T. K.

Amerykańskie gry

Piłka konno.

Gra wymaga najmniej 18 osób. W trzech rzędach ustawia się chłopców po 6 osób, tworzą w ten sposób szóstki. Na sygnał sędziego chłopiec oznaczony liczbą parzystą siada na ramionach swojego poprzednika jak na koniu. Po drugim sygnale pierwsze konie podają swoim jeźdźcom piłkę, ci podają ją następnym jeźdźcom. Ostatni jeździec podaje swojemu „koniowi", a tu biegnie i zatrzymuje się przed pierwszym „koniem". Która szóstka pierwsza wykona ćwiczenie i ostatni „koń" z piłką w ręku stanie przed pierwszym — to wygrywa.

(ateńska gra).

Wyścig antylop.

Jest to gra dla zespołów ośmioosobowych. Chłopcy stają w rzędach, kładąc ręce na pasie lub biodrach poprzednika. Na sygnał ruszają do mety odległej o 50 m. zakręcają za stojącymi na mecie sędziami i wracają na miejsca. Wygrywa ten zastęp, który się nie rozerwie.

(B. S. U S A)

Wyścig Krabów.

Chłopcy kładą się na plecach na ziemi w szeregu. Na gwizdek opierają się wygiętymi rękoma i nogami o ziemię, odpychając się od niej posuwają do przodu. Odległość najmniej 15 metrów.

(B. S. USA)

Złap kapelusz.

Kapelusz jest umieszczony na podłodze. Każdy zastęp wysyła po jednym chłopcu do zawodów. Obydwaj nachylają się nad kapeluszem, umieszczając swe ramiona na barkach przeciwnika. Zadanie polega na tym, aby schwycić kapelusz lewą, zanim przeciwnik zdąży uderzyć uciekającego prawą ręką w plecy. Kto dokona tego czynu bierze przeciwnika do niewoli. Gra trwa dotąd, dopóki pół zastępu nie znajdzie się w niewoli u swoich przeciwników.

(B. S. USA)

Kozak i Tatarzyn.

Dwa zastępy posuwają się w dowolnym szyku naprzeciw siebie. Który zastęp pierwszy spostrzeże przeciwnika, sam nie będąc zauważonym.

Skok przez linę (lub kij).

Kilkunastu chłopców ustawia się w koło. Najstarszy zająwszy miejsce w środku koła wprowadza w ruch linę lub kij. Wszyscy skaczą, odpada ten, kto dostanie nogą liny. Zwycięzcą zostaje ostatni z pozostałych.

— :: —

Dwuch chłopców siada na ziemi, zbliżają ku siebie stopy i chwytają oburącz za wspólny kij, każdy usiłuje wstać, zwycięża ten, kto pierwszy wstanie.

Pchnij go dalej!

Chłopcy ustawiają się w zwartym kole. Jeden staje w środku i sztywno pada na ręce otaczających, którzy podają go sobie.

„Byk w kole".

Kilkunastu harcerzy tworzy koło chwytając prawą ręką nadgarstek towarzysza. Byk biegnący w obrębie koła stara się je rozerwać gdziekolwiek, kto wypuści byka nazewnątrz zajmuje jego „stanowisko".

„Bieg z przeszkodami".

Na trasie ułożyć przeszkody zmuszając uczestników biegu do skakania w zwyż, w dal, wdrapywania się, pełzania i t. p. Przeszkody powinny być równe dla każdego.

„Polo w pokoju".

Gra w „Polo" może być zainstalowana w pokoju, używając łyżek lub małych łopatek zamiast młotków i krokieta. Reguły obowiązują te same co w grze „Polo".

„Gra na łodziach".

Do gry może stanąć kilka łodzi czy kajaków. Jedna z łódek mająca do dyspozycji dużą gumową piłkę próbuje wrzucić ją do jednej z łódek. Załoga złożona najlepiej z 3 ludzi w każdej przeciwstawia się temu. Łodzie są stale w ruchu, to usuwają się, to załaczają koło i t. p.

Bieg z flagami.

Wyznacza się metę w postaci małych otworów (dołków). Z odległości 30 m. wyruszają zawodnicy, każdy z rozwianą flagą, trzymając ją za koniec drzewca. Kto pierwszy zatknie flagę na linii mety wygrywa.

Okna sklepowe.

Wysłać do miasta zastęp z 6 — 8 ludzi. Wzdłuż ruchliwej ulicy należy zaobserwować 6 okien wystawnych. Po powrocie zastępowy wręcza każdemu papier i ołówek i żąda spisu przedmiotów z drugiego i szóstego okna wystawowego. Wygrywa ten, kto zapamiętał najwięcej.

Traktor.

Dwu skautów zwróconych do siebie tyłem klęczy na kolanach i dłoniach. Każdy z nich opiera się stopami o buty przeciwnika. Na dany sygnał dwuch innych skautów siada na klęczących, tyłem do siebie i chwytają się za dłonie. Na drugi sygnał klęczący skauci odpychają się nogami, a siedzący „konno" skaut stara się przeciągnąć swego przeciwnika i spowodować upadek. Po chwili zmiana klęczących z siedzącymi.

Równoważny.

Dwóch chłopców siedzi naprzeciwko siebie na jednej belce, trzymają w rękach poduszki lub koce. Na sygnał starają się przy pomocy uderzeń poduszkami lub kocem zrzucić przeciwnika z belki.

Wyścig żurawi.

Zastęp staje w szeregu w dużych odstępach od siebie. Na gwizdek każdy z chłopców chwyta prawą ręką za prawą stopę, a lewą za prawy policzek i biegną do mety, nie zmieniając układu rąk.

Kiepski węzeł

Nauka z Gillvelparku.

Mister Buré zwany Dziką Kaczką popisywał się wiązaniem węzłów jedną ręką, prawą i lewą. Właśnie zawiązał na oczach oczarowanych widzów węzeł płaski, gdy zjawił się Mister Martin.

— O key! — powiedział — czy to jest dobry węzeł płaski?

— Yes — odparł scoutmaster Buré.

— To jest kiepski węzeł — rzekł Martin, to powiedziawszy chwycił linkę z węzłem, szarpnął i po węźle ani śladu.

—Uf! — zawołał Buré! — Pewnie źle zawiązałem ten węzeł — poczem zawiązał już dwoma rękoma porządny węzeł płaski.

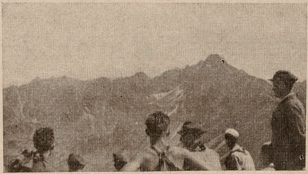
— Hm — chrząknął dyrektor Martin — znów szarpnięcie i węzła nie ma.

Zdumienie odmalowało się na twarzach całego tłumu gillwelczyków.

A mister Martin pokazywał:

— Trzymam jeden koniec linki w lewej ręce mocno, szarpię szybko i mocno drugą ręką za wystający koniec węzła, poczem ściągam go spokojnie i bez trudu z linki. O key! To jest kiepski węzeł, lepszy jest babski.

D. Dałoń.



Kurs drużynowych i instruktorów z zagranicy po miesięcznej pracy w Brennej na wycieczce w Tatrach.

Międzynarodowy Kongres Wilczęcy w Anglii

Zapowiedziany w ub. r. podczas dżembori międzynarodowy kongres instruktorów wilczęcych odbył się w Gilwell Parku w czasie od 11 do 16 lipca b. r. Przybyło nań ok. 200 delegatek i delegatów z szesnastu państw. Większość stanowiły instruktorki (szeftenki) — było ich około 130.

Wyprawa polska składała się z dziesięciu osób. Byli to: Aleksander Kamiński, Dr. Stanisława Müllerowa, Dr. Wanda Frantzowa, Halina Wisłocka, Donat Datoń, Emil Jędrzejczyk, Jan Ożdżyński, Tadeusz Pietras, Wacław Skorupski i Władysław Sobieraj. W pierwszych dniach konferencji w skład naszej reprezentacji wszedł również Druh Dr. Tadeusz Strumiłło, biorący udział w zjeździe Komitetu Międzynarodowego. Stanowiliśmy więc jedną z najliczniejszych grup na konferencji.

Przygotowania poczynione przed wyjazdem na konferencję sprawiły, że delegacja polska miała na konferencji co mówić, co pokazać, przy czym wśród wszystkich delegacyj obok Anglii i Francji odegrała niepoślednią rolę.

Na program konferencji złożyły się referaty i dyskusje, pokazy zbiórek, tańców, gier i zabaw, oraz kominki. Uzupełnieniem niejako tego programu była wystawa, oraz wycieczka krajoznawcza. Polska dorzuciła jeszcze do tego film z życia zuchów wyświetlony na przyjęciu u Lorda Sommersa.

Referaty z jednej strony zapoznały uczestników konferencji z dorobkiem wilczęctwa w poszczególnych organizacjach, a z drugiej strony poruszyły aktualne zagadnienia oczekujące na rozwiązanie lub nowe naświetlenie.

Był więc referat angielskiej instruktorki o majsterkowaniu ilustrowany bardzo licznymi eksponatami przygotowanymi przez zuchów jej gromady. Instruktorka zmierza do rozwinięcia pewnego rodzaju przemysłu zuchowego, przynoszącego całkiem realne zarobki. Wilczaki wyrabiają tam zabawki, przedmioty użytku biurowego lub handlowego, ozdoby etc. Wiele z tych rzeczy dzieci u nas robią w szkole, nie wszystkie też pomysły podobały się naszym instruktorom. Wszyscy jednak zgodzili się bez zastrzeżeń z tym, że w naszych gromadach dział majsterkowania jest bardzo zaniedbany.

Referat francuski o wychowaniu fizycznym w gromadach wraz z pokazem wzorca podobał się wszystkim bardzo. Wzorzec oparty był o fabułę dżunglową, gimnastyka polegała m. in. na naśladowaniu ruchów i czynności zwierząt.

Ogólnym zainteresowaniem cieszył się referat Holenderki o pracy wilczęcej z dziećmi upośledzonymi. Okazało się, że prawie we wszystkich organizacjach sprawa ta została w jakiś sposób rozwiązana lub tym zagadnieniem ostatnio się interesują.

Przy referacie francuskim o koloniach wilczęcych starły się wyraźnie dwa poglądy na tę sprawę. Francuzi, Anglicy i inne narody zachodnie organizują dla swych zuchów krótkie 2 — 5-dniowe obozy pod namiotami. Polska wysunęła poważne zastrzeżenia, co do tego typu obozów wilczęcych i przedstawiła nasz dorobek kolonijny. Dyskusja — bardzo dowcipna i ożywiona — wykazała, że mamy zwolenników również wśród instruktorów francuskich.

Dwa referaty wywołały największe dyskusje. Pierwszy — „Dlaczego dżungla?" wygłoszony przez kier. wydziału wilcząt brytyjskiej Głównej Kwatery. Po uzasadnieniu przez niego, dlaczego powinno się prowadzić zabawy z wilczkami w oparciu o dżunglę, zabrali głos przedstawiciele wielu krajów (Belgia, Japonia, Nigeria, Węgry, Polska etc.) i zgłosili swoje zastrzeżenia. Z ramienia polskiej delegacji przemawiali w tej sprawie Druh Strumiłło i Druh Kamiński. Pierwszy jako tłumacz „Wilcząt" Baden-Powella, stwierdził, że metoda dżunglowa w Polsce napotkała na duże trudności i nie znalazła wielu entuzjastów. Drugi — jako autor „Antka Cwaniaka" — mówił o polskiej metodzie wilczęcej. W Polsce nie ograniczono się do samej tylko dżungli, ale znaleziono obok niej wiele innych interesujących tematów, bliższych polskim chłopcom, bo zaczerpniętych z polskich tradycyj. Dżungla jest tylko jednym z pośród kilkudziesięciu cyklów zabawowych.

Referent w odpowiedzi na zarzuty oświadczył, że istotną w tym wszystkim jest atmosfera dżungli (obrzędowość, tańce etc.), i że obok fabuły dżunglowej można wprowadzać pierwiastki narodowe do zabaw.

Drugi referat, który wywarł wielkie zainteresowanie i dyskusję, wygłosił Aleksander Kamiński na temat „Kręgi wodzów zuchowych". Referent przedstawił dorobek Polski w dziedzinie organizowania instruktorów i wodzów zuchowych. Delegat Belgii podkreślił ważność tematu i uzależnił od rozwiązania tego zagadnienia powodzenie i dalszy rozwój wilczęctwa. Miss Lee (była w Brennie na międzynarodowej konferencji wilczęcej) opowiedziała, w jaki sposób zagadnienie to załatwiono w Anglii. Okazało się, że organizacja wodzów instruktorów wilczęcych w Anglii jest bardzo podobna do organizacji polskiej, i podobnie jak u nas oparta jest o trzystopniowe kręgi starszyzny. Wyłoniły się także uboczne zagadnienia np. koedukacji w kręgach wodzowskich, przybocznych w gromadach i tp.



Wilczki słuchają opowiadania dh. Skorupskiego o śpiących rycerzach w Tatrach.

W godzinach gier pokazali Polacy kilka polskich zabaw zuchowych przy czym „pociąg zdrowia" spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. Tak samo oklaskiwano nasze tańce („Buch, buch, buch" i „koziorajka"), a piosenki „Bum tarata ta" nauczył się cały kongres.

Na wystawie stoisko polskie wyglądało jeśli nie najlepiej to w każdym razie bardzo dobrze, a nasze mareczki sprawnościowe i legitymacje były dużą atrakcją (w ostatnim dniu sprzedano ich za przeszło funt).

Niemałe wrażenie zrobił film wąskotaśmowy z życia zuchów, nakręcony i wyświetlony przez Druha Ożdżyńskiego. Kilku Anglików prosiło o sporządzenie odbitek i zdecydowało się zapłacić każdą cenę.

Po zakończeniu kongresu wyprawa polska zwiedziła Londyn, Oksford oraz złożyła wizytę jednej z komisarek wilczęcych, która pokazała nam swoją wiejską gromadę.

W powrotnej drodze, przez Francję i Niemcy wyprawa zwiedziła dwa ośrodki szkolenia instruktorów wilczęcych w Chamarande i Cappy. O wrażeniach wyniosionych z tych ośrodków napiszę innym razem. Ponadto odwiedziliśmy obozy drużynowych harcerek i harcerzy polskich we Francji.

Niemcy zwiedzone w przelocie z Francji do Polski zostawiły niezmiernie dużo ciekawych spostrzeżeń, nierzadko bardzo przyjemnych. O tych wrażeniach napisze zapewne Druh Kamiński w „Brzasku". Tam też odsyłam ciekawych czytelników.

Na zakończenie muszę dodać, że podczas końcowego omawiania naszego wyjazdu w gronie uczestników wyprawy, wszyscy, jak jeden mąż stwierdzili mnogość nabytych doświadczeń, pożytek wyniesiony z zetknięcia się z instruktorami zagranicznymi, oraz dorobek w postaci wielu interesujących pomysłów, gier i zabaw.

Niektóre, ciekawsze z tych gier i zabaw podamy we „W Kręgu Wodzów".

D-ń.

U Wilczków Angielskich

Gry

Baloniki na głowach.

Do tych zawodów szóstki ustawiają się obok parami. Na przeciwko każdej szóstki leży balonik. Na sygnał drużynowego z każdej szóstki wybiega para, chwyta balonik, wkłada go między głowy i tak trzymając go cały czas wraca do swej szóstki. Tam oddają balonik następnej parze, która go odnosi na swoje miejsce. I tak w kółko która szóstka wcześniej skończy odnoszenie i przynoszenie balonika.

Szer Chan poluje.

Tygrys Szer Chan był jak wiadomo kuternogą. Podczas gry wilczek naśladujący tygrysa pełza do piłki leżącej przed nim o kilka kroków. Zwierzęta dżunglowe, stoją za piłką także w odległości kilku kroków i czekają. Tygrys pełznąc do piłki, podnosi co chwilę głowę i węszy. Kiedy dojdzie już do piłki zrywa się i stając na jednej nodze goni uciekające zwierzęta. Komu da klapkę, ten go zmienia.

Mowgli przenosi zdobycz.

Wilczki stają szóstkami. Pierwsi klękają — są Mowglim. Przed każdą szóstką leży duża piłka. Na sygnał pierwsi z szóstek trzymanymi w rękach *dwoma* krótkimi sznurkami obejmują piłkę na krzyż, chwytają końce zębami i idąc na czworakach, starają się piłkę donieść do mety (kryjówki). Stamtąd już wracają biegiem do szóstki i dają piłkę następnemu. Tamten znów robi to samo. Każdy wilczek ma swoje dwa sznurki.

Zaczęcie zbiórki angielskiej

Wilczki siedzą szóstkami w krzakach. Na polankę wchodzi drużynowy (Akela) z przybocznymi i zaczyna śpiewać usiadłszy jak wilk.

Zew Akeli.

Ze starej „Skały Rady"
Akeli głos słyszycie,
A z dżungli odpowiada
Donośne wilczków wycie:

Wilczki.

Auu, auu, auu, auu,
Auu, auu, auuuu!

Kiedy wódz kończy śpiewać, z krzaków wypełzają na polanę wilczki i odpowiadają wyciem na zew Akeli. Melodia do tej piosenki jest taka sama jak „Płonie ognisko w lesie, wiatr..." Wódz woła: „wilczki, wilczki, wilczki" i wilczki szybko ustawiają się w „kręgu rady".

D-ń.



Wilczki w czasie gry.

KRONIKA ZUCHOWA

Kurs namiestników zuchowych odbył się w Górkach Wielkich w czasie od 28 czerwca do 11 lipca. Na Kursie było 24 uczestników. Najwięcej uczestników było z chor. Wołyńskiej.

Kurs dla kobiet wodzowski i instruktorski odbył się w tym samym czasie w Górkach. Uczestniczek ok. 50. Komendantką była Dhna dz. Olga Modzelewska. Kurs zwizytowała Dhna St. Müllerowa.

Ośrodek kolonijny dla zuchów Warszawy zorganizował Wydział Zuchów Kom. Chorągwi w Urlach. Ośrodek był czynny przez cały lipiec i sierpień. Komendantką była Druhna dz. Krystyna Dehnelowa. Przez ośrodek przeszło ok. 200 zuchów. Oprócz tego odbyły się także kolonie zorganizowane przez poszczególne gromady. Pogoda dopisywała i zuchy spędziły wiele przyjemnych chwil w lesie nad Iwcem.

Książka o koloniach. Druh Adam Dźwikowski z Poznania, długoletni kier. wydz. zuchów opracował książkę o koloniach, która będzie wydana w najbliższym czasie i oddana do sprzedaży w „Na Tropie". Znajdzie ona napewno wielu nabywców.

Pierwsza półkolonia zuchowa odbyła się w tym roku w Warszawie. Pierwsze próby dały dobre rezultaty i zapewne staną się zachętą dla innych wodzów stolicy i całej Polski.

Regulamin drużyny zuchów został już opracowany i zostanie ogłoszony w najbliższym numerze „Wiadomości Urzędowych". Z tą chwilą wszystkie **gromady** zmienią swą nazwę na **drużyna,** a **wódz** zacznie się nazywać **drużynowym** zuchów. Zostanie też rozszerzony zakres kompetencji gromady i wodza, przybędą też nowe obowiązki i kłopoty.

Kolonię zuchową dla dzieci Lwowa w oparciu o organa Opieki Społecznej zorganizował Wydział Zuchów chr. Lwowskiej. Jest to pierwsza tego rodzaju akcja we Lwowie, a wzorowana jest na zeszłorocznej akcji tego samego rodzaju choragwi Kieleckiej i Zagłębiowskiej, które cieszyły się bardzo dobrymi wynikami.

Dom Zuchów w Ośrodku Harcerskim w Górkach Wielkich jest na wykończeniu. W najbliższych miesiącach zostanie przeniesiona kolonia zuchów mieszkająca dotychczas w Domu Ogólnym.

Instruktorzy **zuchowi za granicą.** Podczas tegorocznych wakacyj wyjechało zagranicę kilkunastu instruktorów i instruktorek, którzy prowadzili tam doświadczalne kolonie zuchowe oraz kursy wodzów. Kilkunastu wodzów z zagranicy więło udział w kursach zuchowych w kraju. Po raz pierwszy byli też w tym roku wodzowie z Holandii (Limburgia).

Dzieci polskie z Niemiec były na koloniach w Polsce. Niektóre z tych kolonii podobnie jak i w ub. roku prowadzone były przez instruktorów zuchowych.

CO SŁYCHAĆ W HARCERSTWIE

Z ŻYCIA OBOZÓW.

TEGOROCZNA AKCJA OBOZOWA nie jest jeszcze podsumowana cyfrowo. Nie zliczono jeszcze ilości wszystkich uczestników bawiących w tym roku na obozach harcerskich. Przybliżone dane wskazują na to, że przekroczymy i w roku bieżącym olbrzymią cyfrę 30 tysięcy chłopców, którzy lato swe spędzili pod namiotami harcerskimi. Ilość harcerskich obozów męskich przekroczy także znacznie tysiąc. Cyfry te powiększą się o ile zsumujemy akcję letnią harcerek przekraczającą 15 tys. dziewcząt.

Nie ma w Polsce organizacji, któraby mogła równie poszczycić się tak zorganizowanym życiem obozowym. Największe nasilenie obozów było w okolicach Karpat. Poczynając od Beskidów zachodnich poprzez Tatry i Pieniny aż do Howerli ciągnęły się niezliczone ilości obozów. Góry skupiły pewnie koło 50% wszystkich obozów harcerskich.

OBOZY SPECJALNOŚCI były w tym roku zorganizowane na dużą skalę. I tak **lotnicy** odbyli w miesiącu lipcu i sierpniu dwa kursy szybowcowe, które zgromadziły w dwu turnusach około 50 uczestników w Tęgoborzu. Dalej ciekawy obóz radiowy w Szacku na którym 20 uczestników zdobywało sprawności nasłuchowe i radio operatora, posługując się stacją krótkofalową, przy pomocy której utrzymywali foniczną łączność z stacjami całej Polski. W Augustowie odbywał się kurs strażacki a nad Naroczą w harcerskim ośrodku żeglarskim odbywały się trzy kursy wioślarski, żeglarski i sterniczy, które zgromadziły przeszło 125 uczestników. W Tatrach spinaczkę uprawiał wysokogórski kurs kierowników wycieczek górskich, szkoląc 20 uczestników. W ramach zaś kursu Państ. Urzędu P. W. i W. F. 40 harcerzy w specjalnym obozie ćwiczyło się i szkoliło na kierowników Wych fizycznego w hufcach. Zaawansowani żeglarze odbywali swe reisy na Zawiszy Czarnym. Wiele kursów chorągwi i hufców zorganizowało swoje kursy także. Mógł więc każdy w tym roku uczestniczyć w tej gałęzi pracy, która go najbardziej interesuje.

NOWE SCHRONISKO HARCERSKIE NA GŁODÓWCE powstanie na miejscu spalonego doszczętnie w zimie drewnianego schroniska. Są tam prowadzone obecnie intensywne roboty nad budową nowego, dwupiętrowego — tym razem murowanego schroniska. Schronisko to będzie posiadać stropy żelazobetonowe, zaś ściany z cegły, licowane z zewnątrz granitem. Pojemność nowego schroniska będzie taka sama, jak poprzednio. Do chwili obecnej zrobiono już wykopy, założono fundamenty, oraz wymurowano podziemia. W dniach najbliższych rozpoczną się roboty nad budową stropów. Schronisko budowane według projektu uwględniającego pierwowzór ś. p. Karola Stryjeńskiego — inż. Żukowskiego z Warszawy, ma być wykończone do nadchodzącej zimy.

HARCERSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POZNANIU. W dniach 17 i 18 bm. odbędą się Centralne Harcerskie Zawody Lekkoatletyczne. Program pierwszego dnia zawodów przewiduje przedbiegi na 100, 200, 400 i 800 mtr., sztafetę 4 × 100 mtr. pchnięcie kulą, rzut granatem, oraz skok w dal. W drugim dniu odbędą się międzybiegi, oraz finały konkurencji wymienionych po wyżej, a także skok w zwyż, rzut dyskiem, bieg 1500 mtr. skok o tyczce i sztafeta 4 × 400 mtr. Harcerze uczestniczący w zawodach zostaną podzieleni na 2 grupy — pierwszą (15 — 17 lat) i drugą (od 18 lat w zwyż).

HARCERZE PŁYNĄ JACHTEM DO AFRYKI (HAP). Trzej harcerze z 39 warszawskiej żeglarskiej drużyny harcerskiej odbywają obecnie wielką podróż morską na jachcie harcerskim „Poleszuk" z Gdyni przez Cherburg i Lizbonę do Liberii (Afryka zach.). Podróż, jak również pobyt w Liberii zostały obliczone przez dzielnych żeglarzy na przeciąg jednego roku. W dniach ostatnich władze harcerskie otrzymały meldunek od załogi jachtu, donoszący o pomyślnym zakończeniu w Cherburgu pierwszego etapu podróży.

SKAUTOWA WSPÓŁPRACA.

Letnie kontakty Harcerstwa z Zagranicą prowadzone były w tym roku z wielkim ożywieniem. I tak jak w numerze bieżącym czytaliście, odbyła się wielka Konferencja Wilczęca w Londynie, gdzie Polacy święcili duże tryumfy. Polska wyprawa na zlot skautów Łotewskich w liczbie 60 ludzi z dh. Szczęścikiewiczem była serdecznie przyjmowana przez Łotyszów. Na zlot ten na R. W. D. 5 poleciał dh. Borowiecki, szef Głównej Kwatery, oraz jeden z harcerskich pilotów instruktor spadochroniarstwa dh. Burghart W.

Pokazowe loty oraz skoki spadochronowe z wielką uwagą śledzone były przez łotewskich skautów.

W JUGOSŁAWII bawiła wycieczka harcerzy polskich w liczbie 40 osób odwiedzając ośrodki Polaków tam zamieszkałych, oraz nawiązując kontakty ze skautami jugosłowiańskimi.

W RUMUNII na mocy wzajemnej umowy gościło przeszło 400 harcerzy polskich. Polska zaś przyjmowała około 120 „strażowców" którzy po odbyciu obozów odwiedzali Polskę.

DO FINLANDII z którą ostatnio serdeczne stosunki nawiązał dh. L. Załuski wyjeżdżając kilkakrotnie w celu poznania pracy tamtejszych skautów, udała się wycieczka 11 harcerzy zwiedzając Finlandię i ośrodki pracy skautów fińskich.

NA WĘGRY wybrały się także dwie wycieczki instruktorska i młodzieży harcerskiej. A Węgrzy zorganizowali

jeden swój obóz w Gdyni. Kilkunastu zaś brało udział w kursach, szybowcowych i żeglarskich polskich.

Z FRANCJI przybyła na obóz do Polski grupa 35 skautów i rozbiła swe namioty w okolicach Czorsztyna. Ciekawy ten obóz zbudowany był tylko z dwuosobowych namiocików. Druga wycieczka Francuzów przejeżdżając na Łotwę zwiedziła Warszawę.

NORWEGOWIE także bieżącego lata zwiedzali Polskę a co ciekawsze, że w każdym mieście rozbijali sobie namiociki nie korzystając z hoteli i schronisk.

Program Górek Wielkich na 1938/39 rok

Niniejszym podaje się do wiadomości program kursów, konferencyj i obozów, organizowanych w Ośrodku Harcerskim w Górkach Wielkich w roku 1938/39.

KALENDARZ IMPREZ:

1.X do 2.X. Konferencja Kierowników Kształcenia Starszyzny Komend Chorągwi.

3.X. do 13.X. Księża Prefekci.

14.X. do 24.X. Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

24.X. do 2.XI. Komenda Chorągwi Wielkopolskiej.

30.X. do 1.XI. Konferencja Kierowników drużyn Op. Rodz. Kol. Chorągwi Lwowskiej.

2.XI. do 12.XI. Komenda Chorągwi Poleska.

13.XI. do 23.XI. Harcmistrzowski VIII.

25.XI. do 4.XII. Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

6.XII. do 16.XII. Podharcmistrzowski skautów-wędrowców.

8.XII. do 11.XII. Konferencja Harcmistrzowska.

17.XII. do 22.XII. Kurs administracyjny (dla sekretarzy i skarbników Chorągwi i Hufców).

28.XII. do 30.XII. Konferencja Zuchowa.

2.I. do 10.I. I - Harcmistrzowski IX. II - Namiestników.

12.I. do 22.I. Kurs dla kobiet prowadzących gromady zuchowe chłopięce.

24.I. do 3.II. Podharcmistrzowski harcerski I.

5.II. do 15. II. Komendy Chorgwi Lubelskiej.

17.II. do 27.II. Podharcmistrzowski zuchowy (męski). I.

28.II. do 10.III. Samarytański.

12.III. do 22.III. Komenda Chorągwi Wołyńska.

24.III. do 2.IV. Podharcmistrzowski skautów - wędrowców.

4.IV. do 13.IV. 1 - Harcmistrzowski X., II - Gdańsk.

14.IV. do 24.IV. Podharcmistrzowski zuchowy II.

24.IV. do 3.V. Pomorze.

24.IV. do 25.IV. (Konferencja metody zuchowej w nauczaniu o Mikołowie) — Mikołów.

5.V. do 15.V. Podharcmistrzowski harcerski II.

16.V. do 26.V. Kierowników drużyn i gromad specjalnych.

16.V. do 10.VI. Kurs drużynowych dla młodzieży wiejskiej.

30.V. do 8.VI. I Kierowników kolonii. II. Kurs kucharzy i gospodarzy obozów i kolonij.

10.VI. do 20.VI. Harcmistrzowski XI.

14.VI. do 7.VII. Kurs drużynowych dla młodzieży wiejskiej. II.

26.VI. do 9.VII. I - Namiestników. II - Kobiet prowadzących gromady zuchowe chłopięce.

10.VII. do 24.VII. I - Nauczycielski męski., II — Zuchowy zagraniczny., III - Kurs drużynowych dla inteligencji wiejskiej.

26.VII. do 9.VIII. Harcmistrzowski XII.

28.VII. do 22.VIII. I - Kurs drużynowych dla młodzieży wiejskiej, II - Obóz pionierów.

11.VIII. do 25.VIII. I - Harcmistrzowski XIII. II - Klerycy.

27.VIII. do 30.VIII. Konferencja Kierowników kształcenia starszyzny Komend Chorągwi.

26.VI. do 30.VIII. Obóz harców dla pojedyńczych harcerzy i zastępów, zgłaszających się z całej Polski najmniej na tydzień.

SPOSÓB ZGŁASZANIA SIĘ NA KURSY.

Na kursy harcmistrzowskie zgłoszenia należy kierować przez Komendę Chorągwi do Głównej Kwatery, która skolei przekaże zatwierdzone zgłoszenia Komendzie Ośrodka.

Na kursy **chorągwiane** (Chorągwi Wielkopolskiej, Poleskiej, Łódzkiej etc.) — zgłoszenia kierować do Komendy Chorągwi organizującej kurs. W miarę wolnych miejsc na kursy te mogą być przyjęci kandydaci z innych Chorągwi. (Pośredniczy Komenda Ośrodka).

Na **kursy podharcmistrzowskie** we wszystkich trzech gałęziach — zgłaszać się należy do Ośrodka za pośrednictwem swojej Komendy Chorągwi.

Na **kursy namiestników oraz kobiet pracujących w gromadach zuchowych chłopięcych** zgłaszać się należy do Wydziału zuchów Głównej Kwatery Harcerzy.

Na Kursy **sekretarzy, samarytański, kierowników kolonij zuchowych, kierowników drużyn specjalnych, kucharzy, gospodarzy** — zgłaszać się należy bezpośrednio do Komendy Ośrodka.

Na **kursy wiejskie** — zgłaszać się bezpośrednio do Komendy Ośrodka.

Na kursy **Nauczycielskie** — zgłaszać się należy bezpośrednio do Komendy Ośrodka.

CZAS ZGŁASZANIA SIĘ NA KURSY.

Komenda Ośrodka winna otrzymać zgłoszenie kursisty najpóźniej **na dziesięć dni** przed rozpoczęciem kursu. Niezwłocznie po otrzymaniu zgłoszenia Ośrodek wysyła zainteresowanym **karty przyjęcia** z podaniem szeregu niezbędnych informacyj, zniżkę **kolejową** oraz wykaz lektury obowiązującej do przeczytania przed kursem.

Zgłoszenia, które nadeją do Ośrodka w czasie krótszym niż 10 dni, pozostaną bez odpowiedzi.

OPŁATY.

Opłaty za kursy kalkulowane są w ten sposób, że pracujący zarobkowo płacą dwa złote dziennie, niezarobkujący i bezrobotni po zł. 1.50 dziennie. Dzień przyjazdu i dzień odjazdu liczą się jako pełne dni. Wpisowego przysyłać nie należy.

RÓŻNE INFORMACJE.

Każdy kurs zarówno zimą, jak latem sam sporządza sobie posiłki. Kursiści przywożą własną bieliznę pościelową i koc. W Ośrodku czynny jest sklep, w którym nabyć można każdą książkę harcerską i wszystkie części harcerskiego ekwipunku. Harcerze przyjeżdżać winni na kursy w mundurach.

Aleksander Kamiński hm.
Komendant Ośrodka.

Redaktor odpowiedzialny:
Inż. Gustaw Niemiec hm.

Naczelny Redaktor:
Dr. Władysław Szczygieł, hm.

Komitet Redakcyjny: Datoń Donat hm., Juliusz Dąbrowski hm., Dąbrowski Stanisław, Głogowski Franciszek phm., Kamiński Aleksander hm., Kwiatkowski Tadeusz phm., Lange Stanisław hm., X. Luzar Marian hm., Magiera Władysław phm., Muż Władysław hm., dr. Szerygier Władysław hm., Zakrzewski Stefan hm., Żawrocki Oskar hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów“: z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze (6 nr.) — 3 zł. II półrocze (4 nr.) — 2 zł.. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów“** łącznie z **„Na Tropie“** — 8.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie“, Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: H. B. W. „Na Tropie“.

Druk. „Lech“, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.